WYDANIE A Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, środa 15 czerwca 1938 Nr. 163

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Min. Beck montuje „oś" tworzącą zaporę między Rzeszą a ZSRR

Paryż 15. 6. (A) Podróż min. Becka do Tallina wzbudziła tu niezwykłe zainteresowanie świata politycznego, który do wizyty tej przywiązuje szczególnie wielkie znaczenie. Powszechnie słyszy się zdania, iż Polska wkracza obecnie w nową fazę swej polityki i podejmuje wielką grę, zmierzającą do utworzenia pod swym przewodnictwem potężnej bariery „państw neutralnych", biegnącej w poprzek Europy środkowej, od Helsinek do Bukaresztu.

Prasa zagadnieniu temu poświęca baczną uwagę.

„Temps" dowodzi w artykule wstępnym, iż podróż min. Becka do stolic po obu brzegach Bałtyku, wraz ze zbliżeniem polsko - węgierskim i odnowieniem przyjaźni polsko - rumuńskiej, stanowią pewną całość, która — jak się zdaje — zmierza właśnie do utworzenia nowej „osi", tworzącej zaporę między Rzeszą niemiecką a Sowietami. Dziennik z satysfakcją wita tego rodzaju inicjatywę, której udanie się wniosłoby do układu europejskiego nowy doniosły czynnik, utrwalający pokój. Zarazem jednak artykuł notuje wielkie trudności, piętrzące się przed realizacją takiego dzieła: obawy państw bałtyckich przed zmajoryzowaniem przez Polskę i brak dostatecznego zaufania w stosunkach polsko litewskich, mimo ich podjęcia. Krytyczne uwagi nasuwa też zagadnienie stosunków polsko - czeskich.

„Paris - Soir" omawiając podróż min. Becka przypomina tradycje historyczne i zauważa, że Polska usiłuje obecnie nawiązać do swej dziejowej racji stanu, wyrażającej się w haśle: od Bałtyku do Morza Czarnego.

Niektóre dzienniki korzystają też z okazji wysunięcia zagadnień polskich dla wyrażenia cierpkich uwag pod adresem całokształtu polityki zagranicznej Polski. Czyni to na przykład „Figaro" w artykule wstępnym p. Romiera

Rewelacje arabskie:

„Tajne porozumienie mocarstw w sprawie wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego"

Imigracja żydowska do Libanu i Egiptu

Jerozolima 15. 6. PAT. Dziennik arabski „A-Difae" przynosi sensacyjną wiadomość o tajnym porozumieniu Anglii, Francji, Włoch i Turcji w sprawie podziału sfer swych wpływów na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Omawiana miała być również kwestia imigracji żydowskiej do republiki libańskiej i Egiptu. Dziennik zauważa, iż wykonanie tych planów odroczone zostało do czasu osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego.

Nowy „prezent" Sejmu — kuria żydowska

Warszawa 15. 6. W „Kurierze Polskim" czytamy w związku z pracami Sejmu: W niektórych kołach twierdzi się, że wnioski przeciw odrębnemu prawu wyborczemu w 6 wielkich miastach mają szanse realizacji. Równocześnie zgłoszony będzie wniosek o wprowadzenie w miastach narodowościowej kurii żydowskiej. Kuria ta miałaby być utworzona w tych miastach, w których ludność żydowska stanowi ponad 10 proc. ogółu mieszkaców. Żydzi liczący 10 — 25 proc. ludności danego miasta mieliby prawo do wyboru 5 proc. radnych, a liczący powyżej 25 proc. mieszkańców — do 10 proc. radnych miejskich.

Prawa wyborcze ludności żydowskiej staną się przedmiotem ostrej walki w parlamencie.

Przewidziane są także inne wnioski i zmiany w miejskiej ordynacji wyborczej. Projektuje się m. in., aby zgłoszone w okręgach wielomandatowych listy wyborcze poszczególnych ugrupowań służyły wyborcom niejako za listy orientacyjne. Wyborca mógłby zatem na listę danego ugrupowania wpisać w miejsce nazwisk wykreślonych kandydatów innej listy i oznaczyć dowolnie kolejność nazwisk kandydatów, na których głosuje.

Sędziowie — wyznawcami programu, sprzecznego z ustawami

Praga 15. 6. PAT. Stowarzyszenie czeskich adwokatów w Brnie Morawskim złożyło do prokuratora skargę na sędziów i prokuratorów narodowości niemieckiej, którzy dnia 13 maja rb. na zebraniu w niemieckim domu w Brnie ujawnili swoją przynależnośó do stronnictwa Henleina. Adwokaci czescy twierdzą, że w ten sposób sędziowie niemieccy przyjęli program, sprzeczny z ustawami i konstytucją czechosłowacką. Skargę podpisał wiceprezes morawskiej Izby adwokackiej.

OPINIA NIEZALEŻNA O POLITYCE ZAGRANICZNEJ POLSKI

Przytoczyliśmy wczoraj głos prof. Michałowicza w ankiecie „Dziennika Ludowego“ n. t. „Opinia niezależna o polityce zagranicznej Polski“. Obecnie „Dziennik Ludowy“ ogłasza dwie dalsze rozmowy:

Dziś Czechosłowacja a jutro...

Rozmowa z Ireną Kosmowską

— Oczy świata zwrócone są na Czechosłowację. Pani Posłanka należy do najbardziej kompetentnych w Polsce osób, które mogłyby poinformować naszych czytelników w jaki sposób wydarzenia rozgrywające się w Czechosłowacji, odbijają się w świadomości chłopa polskiego...

— Stosunek polskiego ruchu ludowego w Czechosłowacji opierał się zawsze na uczuciach serdecznej przyjaźni. Był to zawsze w świadomości chłopów polskich stosunek do społeczności bratniej.

W dobie odrodzenia państwowego była nawet Czechosłowacja dla mas chłopskich w Polsce w pewnym stopniu przykładem, przykładem zdolności mas ludowych do ujęcia w swe ręce losów kraju. Fakt, że u steru rządów stanęli w Czechosłowacji synowie chłopscy, z prezydentem Masarykiem, wyrazicielem mądrości myśli demokratycznej, na czele, nie mógł oczywiście pozostać bez wpływu na uczuciową sympatię chłopów polskich.

Tyle o stronie uczuciowej.

Niezależnie od tych sympatii chłopi rozumieją doskonale, jakie olbrzymie niebezpieczeństwo dla Polski stanowiłaby realizacja hitlerowskich planów wobec Czechosłowacji.

Wnioski jakie z tego wynikają, są jasne...

— W jakim stopniu interesuje się wieś zagadnieniami polityki zagranicznej? Jak oceniają chłopi obecną sytuację zewnętrzno-polityczną Polski?

— Polityka zagraniczna jest tematem poruszanym na każdym chłopskim zgromadzeniu, zjeździe i zebraniu przy gawędach i przy czytaniu gazet.

Chłopi zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Interesują się bardzo żywo prądami, idącymi światem.

Zrozumienie niebezpieczeństwa hitlerowskiego jest powszechne; szczególnie społeczność chłopska byłego zaboru pruskiego silnie zaniepokojona jest tempem agresji hitlerowskiej, idącej po linii odwiecznego Drang nach Osten. Świadomość niebezpieczeństwa, poczucie odpowiedzialności dyktuje konieczność szykowania jak najbardziej zdecydowanej obrony. To też na wszystkich zgromadzeniach podkreślają konieczność oparcia sił obronnych kraju o świadome masy ludowe i z drugiej strony z całym naciskiem podnoszą, że obroną tą pokierować mogą jak najbardziej skutecznie przedstawiciele ludu.

Wieś wie i rozumie, że wzmożenie obronności łączy się nierozerwalnie z koniecznością przebudowy ustrojowej Państwa na zasadach demokracji.

— Jakimi drogami, zdaniem Pani Posłanki, winna kroczyć polityka zagraniczna Polski?

— W myśli chłopskiej linia polityki zagranicznej rysuje się na przyszłość, jako porozumienie narodów o strukturze agrarnej. Narody te najmocniej zainteresowane są w utrzymaniu pokoju, gdyż wojna spada największym ciężarem na barki chłopskie.

Porozumienie ludów rolniczych Europy wschodniej i środkowej w oparciu o wielkie demokracje Zachodu, to droga prowadząca do odparcia zakusów Hitlera i Mussoliniego.

W montowaniu tego porozumienia Polska winna odegrać pierwszorzędną rolę; odrzucić bezwzględnie wszelkie złudzenia możliwości uzyskania jakichkolwiek korzyści dla Polski w łączności z faszyzmem.

Polityka polska musi powiedzieć: ani kroku dalej!

Rozmowa z prof. Stanisławem Strońskim

1. Jakie stanowisko winna zająć Polska wobec wydarzeń rozgrywających się w Czechosłowacji?

— Inne, niż Niemcy.

2. Czy Polska może biernie przyglądać się realizacji hitlerowskich dążeń do stworzenia Mitteleuropy?

— Może, jak widać, ale nie powinna.

3. Jaka polityka, zdaniem Pana Profesora, prowadzi do zapewnienia bezpieczeństwa, podniesienia powagi i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym?

— Zupełnie inna.

4. Jakie znaczenie przywiązuje Pan Profesor do sojuszu polsko-francuskiego?

— Znacznie większe.

5. Jak Pan Profesor zapatruje się na obecny kurs polityki naszego MSZ.?

— Wprost przeciwnie.

Po tych dowcipnie i dosadnie sformułowanych odpowiedziach, prof. Stroński rozwija zagadnienie szerzej:

1. Gdy Niemcy nastają na niepodległość i całość Czechosłowacji, Polska jest po stronie Czechosłowacji, a przeciw Niemcom. Ponowny pochód zaborczy Niemiec na zacnodnią Słowiańszczyznę jest groźny i dla nas. Przedłużenia granicy z Niemcami na południowym zachodzie, okrążenia Górnego Śląska, podejścia pod Kraków wcale nie pragniemy. Nie uznajemy też szczególnych i jakby wyższych praw mniejszości niemieckiej, co znaczy, iż to samo, czego Niemcy żądają w Czechosłowacji, należy się także Polakom i w Czechosłowacji i przede wszystkim w Niemczech.

2. Jesteśmy z samej kolebki naszych dziejów państwem środkowo - europejskim. Wszystko, co się dzieje w Europie Środkowej dotyczy nas bezpośrednio. W szczególności dalsze zachwianie równowagi w tej części Europy, po zaborze Austrii przez Niemcy, byłoby już najzupełniej złowróżbne. Polityka polska musi powiedzieć: ani kroku dalej!

3. Polska jest największym państwem w Europie środkowo - wschodniej. Niemcy podejmują dzisiaj znowu odwieczny napór na ten obszar. Polsce przypada w udziale przewodnie stanowisko w budowie zapory państw wolnych i broniących swej niepodległości od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk.

4. Sojusz z Francją oznacza dzisiaj również współdziałanie z Anglią, gdyż oba te państwa idą ręka w rękę. Podstawą sojuszu i współdziałania między nami a nimi jest to, że nietylko my ich potrzebujemy, bo dziś napór niemiecki idzie ku nam, ale i one nas potrzebują, bo po wschodzie przyjdzie kolej na zachód. Im większą siłę zespołu państw, gotowych do obrony, wytworzymy tutaj, tym więcej treści rzetelnej będzie miał nasz sojusz z Francją i współdziałanie z Anglią.

5. W dzisiejszej naszej polityce zagranicznej nie widać tych właśnie niezbędnych wytycznych.

Doboszyński z tow. odpowiada dziś przed Sądem Najwyższym

Warszawa. 15. 6. Inicjator i sprawca głośnego najazdu myślenickiego inż. Doboszyńskigo i 23 jego towarzyszy sądzeni są w dniu dzisiejszym przez Sąd Najwyższy.

Doboszyński wyrokiem Sądu Przysięgłych, we Lwowie skazany został — jak wiadomo — na karę 2 lat aresztu jedynie za najście na Starostwo. Z pozostałych zarzutów przysięgli oskarżonego uniewinnili.

Od tego wyroku odwołała się do Sądu Najwyższego prokuratura domagając się jego uchylenia i stojąc na stanowisku, iż czyn oskarżonego należało zakwalifikować jako zawiązanie spisku zbrojnego i rozruchu.

Na wypadek uchylenia wyroku sprawa inż. Doboszyńskiego wobec zniesienia w miedzyczasie sądów przysięgłych, powróciłaby do rozpoznania przed sąd zwykły sąd.

Wymierzona inż. Doboszyńskiemu kara 2 lat aresztu kończy się za kilka dni, gdyż Doboszyński od czerwca 1936 r. przebywa w więzieniu.

Gdyby jednak Sąd Najwyższy uwzględnił kasację prokuratury, natenczas oskarżony nadal pozostawać będzie w areszcie.

Również dzisiaj na wokandzie Sądu Najwyższego znajduje się sprawa sądzonych oddzielnie towarzyszy Doboszyńskiego, którzy za udział w zajściach myślenickich skazani zostali na kary do 3 lat więzienia.

Kasacja założona przez obrońców dotyczy 23 oskarżonych.

P. Jadwiga Piłsudska pilotem szybowcowym podkat. „C“

Warszawa 15. 6. (A) W Wołyńskiej Szkole Szybowcowej LOPP na Sokolej Górze przebywa panna Jadwiga Piłsudska.

W r. ub. na tym samym szybowisku w okresie miesięcznego kursu uzyskała ona podkategorię A i B pilota szybowcowego.

W tym roku po kilkutygodniowym pobycie w szkole szybowcowej panna Piłsudska uzyskała podkategorię C wykonując lot żaglowy nad zboczem wzgórza na szybowcu typu „Czajkabis“ w czasie 13 min. 20 sek.

Panna Jadwiga Piłsudska, uzyskując podkategorię C, zdała tym samym egzamin z dotychczasowego wyszkolenia szybowcowego i rozpoczęła nowy okres pracy w sporcie szybowcowym, celem osiągnięcia następnego sukcesu, pięciogodzinnego lotu, który jest jednym z warunków do najwyższej klasy w szybownictwie podkat. D.

Zapowiedź nowych transportów wojska do Palestyny

Londyn 15. 6. PAT. Przemawiając wczoraj wieczorem w Izbie Gmin, w dyskusji wywołanej przez interpelację jednego z posłów Labour Party, krytykującego postępowanie administracji brytyjskiej w Palestynie, minister kolonii Malcolm MacDonald dał do zrozumienia, iż rząd może być zmuszony do wysłania dalszych oddziałów wojska do Palestyny w celu przywrócenia spokoju.

Wniosek, zgłoszony przez labourzystów, został odrzucony.

(Szczegóły sensacyjnej debaty palestyńskiej w Izbie Gmin podamy w jutrzejszym wydaniu porannym. — Red.)

Okrucieństwo wobec podbitej Austrii

Paryż. 15. 6. (z) „Journal de Debats" ocenia-jąc szczecińską mowę Hessa, pisze: „Ohydna kampania (campagne abominable) antyczeska prasy niemieckiej zasługuje na to, aby ją odeprzeć jak należy. W mowie szczecińskiej Rudolff Hess oświadczył, że w Czechosłowacji panuje terror. Podobne oskarżenia są po prostu skandalem w ustach człowieka przemawiające go w imieniu państwa, w którym tyrania stała się rzeczą codzienną i które z największym okrucieństwem odnosi się do podbitej Austrii.

Z mowy szczecińskiej, jak i z tonu prasy niemieckiej wynika, że dla Hitlera i jego podkomendnych każdy naród, który pragnie zachować swoją niepodległość i obronę narodową — stanowi niebezpieczeństwo dla Rzeszy. Należy z tym skończyć".

Jeszcze bardziej znamiennym jest artykuł w „Le Jour" organie znanym ze swych sympatyj faszystowskich i profrankistowskich, w którym maluje on sytuację w Austrii: „Gdy tylko stopa niemiecka stanęła na ziemi austriackiej zaczęło się stosowanie okrutnego prześladowania wobec byłych nar. socjalistów austriackich. Od Wiednia do Linzu, od Grazu do Insbrucku najbardziej prześladowano Austriaków tych, którzy byli zwolennikami „Anschlussu" Taki sam los czeka na pewno hitlerowców sudeckich i dlatego dobrze byłoby, aby wiedzieli co się dzieje w Austrii".

Generał Cedillo nadal walczy

Nowy Jork 15. 6. (R) W San Antonio w stanie Texas otrzymano wiadomość, iż gen. Cedillo nie zrezygnował jeszcze z walki z prezydentem Cardenasem. Udało mu się rzekomo uzyskać dwa poważne ugrupowania polityczne, posiadające licznych zwolenników wśród włościan meksykańskich. Gen. Cedillo stoi rzekomo ponownie na czele oddziałów partyzanckich, liczących przeszło 4 tysiące żołnierzy.

Straszliwe rozmiary powodzi w Chinach

150 tysięcy mieszkańców poniosło śmierć

Szanghaj. 15. 6. PAT. Według obliczeń japońskich, w powodzi, wywołanej zerwaniem przez Chińczyków wału nad rzeką Żółtą, zginęło przeszło 150 tys. mieszkańców zalanych obszarów. Niektóre wioski całkowicie znikły pod wodą.

Cały korpus inżynieryjny, znajdujący się w Chinach północnych, zmobilizowano w celu naprawy wału.

Władze japońskie zapewniają, iż wojska japońskie, znajdujące się na zalanych obecnie obszarach, zdołały w porę je opuścić, nie ponosząc żadnych strat.

Według ostatnich wiadomości, naprawa wałów napotyka na nieprzezwyciężone trudności z powodu stale podnoszącego się poziomu wody, wywołanego ulewnymi deszczami. Przybór na Żółtej rzece zwykle zaczyna się w połowie czerwca. Kulminacyjny punkt jest osiągnięty dopiero w końcu lipca.

Kilkudziesięciu uczniów japońskich zginęło w katastrofie

Tokio, 15. 6. PAT. Wśród ofiar katastrofy, jaka wydarzyła się w pobliżu Okoyama, znajduje się kilkudziesięciu uczniów, którzy jechali na wakacje. Przyczyną wykolejenia się pociągu było usunięcie się na znacznej przestrzeni w pobliżu nasypu kolejowego.

Tragedia emigranta

Zamordował żonę i dwoje dzieci

Paryż, 15. 6. PAT. W kolonii górniczej pod Lens rozegrał się w rodzinie górnika polskiego Jagodzińskiego dramat, którego ofiarą padła jego młoda żona oraz dwoje dzieci. Jagodziński, po ostatnim wypadku, jakiego doznał w czasie pracy, cierpiał na zaburzenia umysłowe, tak że nawet musiał porzucić pracę. W nocy na niedzielę, gdy cała rodzina pogrążona była we śnie, Jagodziński brzytwą pozbawił życia żonę oraz dwoje dzieci. Następnie usiłował odebrać sobie sam życie, co mu się jednak nie udało. Ostatecznie, poraniwszy się dość poważnie, oddał się sam w ręce władz. Rannego Jagodzińskiego przewieziono do szpitala.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 15. 6. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 119 1/2—120. Żyradów 47 1/2 Węgiel 26 1/2, Cukier 33, Starachowice 31 3/4, Lilpop 73 1/2, Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 79 3/4—80, 3 proc. inwestycyjna II em. 81, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 70 1/4, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65. 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67 1/4. Tendencja mocniejsza.

Rocznica ponurej zbrodni

Warszawa 15. 6. (A) Dziś, jako w czwartą rocznicę tragicznej śmierci p. ministra generała Bronisława Pierackiego odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rządu z premierem generałem Sławoj Składkowskim na czele, oraz marszałek Senatu Prystor i komendant główny policji państwowej generał Kordian Zamorski. Obecni byli również liczni przyjaciele śp. ministra Pierackiego. Nabożeństwa żałobne zostały odprawione również w innych miastach Polski.

Uchwały unii pracowników umysłowych

Warszawa, 15. 6. (A) W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna unii pracowników umysłowych, poświęcona omówieniu najaktualniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu terytorialnego. W wyniku kilkugodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projektowi ustawy o ustroju samorządu miejskiego, ograniczające kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. Poza tym rada naczelna powzięła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości i t. p.

Stwierdzono złą wolę doc. Cywińskiego

Warszawa, 15. 6. (A) Sąd Apelacyjny sporządził już motywy wyroku w sprawie docenta Stanisława Cywińskiego, skazanego na 1 i 1/2 roku więzienia z artykułu 152 kodeksu karnego. W motywach podkreślone jest, iż stwierdzona została zła wola docenta Cywińskiego w artykule o Centralnym Okręgu Przemysłowym, w którym dopuścił się on obrazy Marszałka Piłsudskiego. Karę 3 lat wymierzoną mu przez Sąd Okręgowy zmniejszono do 1 1/2 roku, ze względu na zasługi jego jako wychowawcy. W stosunku do redaktora Zwierzyńskiego Sąd nie dopatrzył się winy i uwolnił go od oskarżenia.

Walencja zaprzecza, jakoby powstańcy zdobyli Castellon

Walencja. 15. 6. (A) Jak donosi korespondent Havasa, koła rządowe nie potwierdzają wiadomości o zajęciu przez powstańców m. Castellon i wskazują, że walki na odcinku tym trwały w dniu wczorajszym z tą samą zaciętością, co przedtem. Oświadczają tu, że Castellon jest nadal bronione energicznie na wszystkich punktach, gdzie wojska rządowe przeciwstawiają się nieprzyjacielowi, który wobec niemożności posunięcia się w stronę Castellon kieruje się jakoby na południe od Alcozu. W godzinach popołudniowych dwa okręty wojenne, jak przypuszczają krążowniki „Canarias" i „Cervera" zjawiły się na szerokości Castellon ostrzeliwując miasto. Ewakuacja ludności cywilnej ze strefy wojennej trwa nadal. Walencja przyjęła już 15 tys. osób.

Castlellon. 15. 6. (A) Korespondent Havasa donosi, że dywizja gen. Martina Alonso, zajęła Villareal. Przejście przez rzekę Mijares odbyło się bez wielkich trudności. Na odcinku tym nieprzyjaciel dał dowód, że postawa moralna jego jest bardzo niska sygnalizują jednak nadejście potężnych posiłków.

Sztab z kasą sztabową — za granicę

Bilbao. 15. 6. (R) Donoszą tu, że sztab 43 dywizji wojsk rządowych przekroczył wraz z kasą sztabową granicę francuską. W dniu wczorajszym 200 żołnierzy tej dywizji, przeważnie rannych, przeszło granicę, udając się do Francji.

LIST OTWARTY

rezerwisty-Żyda do pana płk. Bogusława Miedzińskiego

W „Wiadomościach Literackich" ukazał się poniższy list otwarty.

Panie Pułkowniku!

Przeczytałem artykuł p. t. „Reguła i wyjątki" („Gazeta Polska" z dn. 4 czerwca b. r.) i ogarnęły mnie pewne wątpliwości, na które chciałbym otrzymać od Pana odpowiedź.

Używam publicznej formy zapytania, w postaci listu otwartego, gdyż jak sądzę, sprawa ta zainteresuje liczne rzesze młodych Żydów, którzy mieli honor nosić mundur żołnierza polskiego, nie tylko w czasie wojny.

Jestem z rocznika, który w r. 1920 liczył poniżej 14 lat i nie mógł z tego powodu zdobyć „indygenatu polskości" śmiercią na polu bitwy lub odniesieniem ran. Odbyłem normalną służbę wojskową narówno z kolegami, którzy „indygenat" posiadają z racji urodzenia. Tak samo jak oni znosiłem trudy ćwiczeń, tak samo jak oni będę w razie potrzeby wezwany do złożenia daniny krwi dla Polski.

A teraz zapytuję Pana, czy i wówczas w godzinie próby będzie mnie Pan pytał o indygenat?

Chciałbym wiedzieć czy jako żołnierz-rezerwista armii polskiej posiadam już obecnie „indygenat" uprawnionego obywatela, czy też mam dopiero czekać na zdobycie tego „indygenatu" na polu bitwy?

Zapewniam Pana, że i bez „indygenatu" dziesiątki tysięcy młodzieży żydowskiej pójdą śladami tych, którzy mogą się przed Panem dziś wylegitymować „poprzetrąconymi gnatami i przestrzelonymi bebechami".

Aby jednak wszyscy Żydzi byli dobrymi żołnierzami, trzeba, aby mieli wiarę w owoc przelanej krwi Pan chyba wie najlepiej, że żołnierz, który tej wiary nie ma, staje się zwykłym mięsem armatnim. Z doświadczeń wojny światowej wiemy co jest warte „mięso armatnie", nie ożywione patriotyzmem i wolą zwycięstwa.

Dlatego sądzę, nie wolno żadnemu żołnierzowi, bez względu na jego wyznanie czy rasę, odbierać „indygenatu obywatelskiego" w czasach pokoju, który „zawsze kończy się wojną".

A sądzę, że Pan wie, że dziś żołnierz-Żyd, to już nie pośmiewisko pułku, to nie „oferma" i „markierant" lecz pełnowartościowa jednostka o dużej ambicji i sprawności.

W czasie wojny światowej przeszedł do historii bohaterski czyn Żyda Abrahama Krotoszyńskiego, walczącego w ochotniczych szeregach armii amerykańskiej. Krotoszyński figuruje w almanachu legionu amerykańskiego jako zbawca słynnego „The Lost Bataillon", wchodzącego w skład 77 dywizji, walczącej pod Chateau Thiery we Francji. Batalion ów znalazł się w pułapce ogniowej i groziło mu zniszczenie. Dowódca wysłał rozpaczliwe meldunki, które jednak nie dochodziły do miejsca przeznaczenia gdyż gońcy ginęli po drodze. Zrezygnowano wreszcie z wysyłania meldunków. Wówczas zgłosił się na ochotnika Abram Krotoszyński, szary, niepozorny piechur, i udało mu się przenieść meldunek do sztabu. Krotoszyński był w drodze trzykrotnie ranny, lecz mimo wyczerpania i upływu krwi doczołgał się na miejsce przeznaczenia i spełnił swój żołnierski obowiązek.

Kim był Abram Krotoszyński i dlaczego o nim piszę?

Otóż Abram Kortoszyński był polskim Żydem, który w r. 1912 wyemigrował do Stanów. Ten młody Żyd po sześcioletnim zaledwie pobycie w Ameryce uważał, że powinien złożyć daninę krwi krajowi, który mu udzielił gościny i podniósł do godności równouprawnionego obywatela. W dawnej Kongresówce Krotoszyński był pariasem, nie posiadał bowiem „indygenatu". Dla carskiej armii Krotoszyński nie narażałby tak dobrowolnie i tak dzielnie swego życia, spełniając co najwyżej rolę mięsa armatniego. W wolnej, demokratycznej Ameryce Krotoszyński stał się żołnierzem-obywatelem.

W Polsce żyją setki tysięcy takich Abramów Krotoszyńskich. Zapytuję Pana, Panie Pułkowniku, czy droga do tych ludzi prowadzi przez dyskryminację, przez ghetto, przez potwarze rzucane na ich honor?

Uważam Pana za uczciwego człowieka i oczekuję otwartej odpowiedzi.

Nie potrzebuję dodawać, że bez względu na to jak wypadnie odpowiedź, będę poczuwał się do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku do końca.

JAKUB CHWAT
(Radom).

Tajna konferencja w czasie „Dni kolonialnych" w Bremie

W czasie tegorocznych niemieckich „Dni kolonialnych" jakie miały miejsce w Bremie, odbyło się szereg konferencyj. Na jednej z nich oświadczył radca Prenzel, że przez wcielenie Austrii do Niemiec, wcale nie poprawiło się położenie Niemiec pod względem zaopatrzenia w surowce oraz usunięcia trudności aprowizacyjnych. Dlatego muszą obecnie Niemcy skierować całą swoją energię w kierunku otrzymania kolonij. W trzecim dniu kongresu odbyła się tajna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Naczelnego Dowództwa Armii, Sztabu Genralnego, Ministerstwa Lotnictwa — Organizacji Niemców Zagranicznych przy N. S. D. A. P. oraz wielu b. oficerów i urzędników kolonialnych. Przedstawiciel Głównego Dow. Marynarki Wojennej przedstawił dane, jak dużą wartość strategiczną posiadają dawne kolonie niemieckie. Niemiecka Wschodnia Afryka flankowała angielską drogę do Indyj, co ma obecnie szczególnie duże znaczenie wobec zdobycia Abisynii przez Włochy. W Maroko oraz na wybrzeżu zachodnio afrykańskim wpływy Trzeciej Rzeszy wzrastają. Nie tylko hiszpańskie Maroko, ale również inne kolonie hiszpańskie znajdują się pod wpływami Niemiec. Wyspy Kanaryjskie stanowią nieocenioną bazę dla sił lotniczych, kierowanych przeciw Francji.

Znaczenie hiszpańskich kolonii dla planów niemieckich podkreślał również przedstawiciel sekretrza stanu Bohlego.

Na konferencji podnoszono tylko zastrzeżenia, że bezwzględne postępowanie Włochów w Abisynii przynosi duże szkody w pozyskaniu świata arabskiego.

Urzędnicy niemieccy muszą mieć dzieci!

Jak dalece troszczy się Trzecia Rzesza o naturalny przyrost ludności oraz jakie kroki podejmuje w kierunku zwiększenia urodzin — świadczy o tym zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych oraz ministra spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy Fricka wydane specjalnym pismem okólnym, zaleconym jako poufne. Pismo to brzmi następująco: minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, II SB 6110/6193 Berlin, dnia 14. 12. 1937 Do rządów krajowych itd. 1) Każdy urzędnik kawaler ma przed stabilizacją względnie przed nominacją złożyć pisemne oświadczenie dlaczego do tej pory nie ożenił się — oraz kiedy zamierza się ożenić. 2) Każdy z żonatych urzędników — który nie posiada dzieci przez 2 lata po ożenieniu się ma złożyć przed stabilizacją lub przed nominacją pisemne oświadczenie, dlaczego małżeństwo jest bezdzietne, z podaniem przyczyn. 3) Oświadczenia te należy załączyć do akt personalnych. 4) W tej chwili jednak nie należy wyciągać żadnych konsekwencyj w stosunku do urzędników, kawalerów oraz do urzędników bezdzietnych. Urzędnikom jednak należy, w związku z pobieraniem oświadczeń do akt personalnych, zwracać uwagę jak duże znaczenie dla państwa oraz dla przyszłości narodu niemieckiego mają małżeństwa, posiadające dzieci. 5) Zaleca się zaniechanie ogłaszania tego rozporządzenia w pismach urzędowych oraz w prasie codziennej.

Oświadczenie p. dyr. Piotrowskiego

Dyrektor Konserwatorium Muzycznego w Krakowie prof. J. M. Piotrowski nadsyła nam następujące pismo z z prośbą o zamieszczenie:

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Swoim poczytnym organie następującego oświadczenia:

W d. 29. maja w Ilustrowanym Kurierze Codziennym pojawiła się wzmianka p. t. „Bolesław Wallek-Walewski, dyrektorem Konserwatorium w Krakowie".

Brzmiała ona dosłownie: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło ostatnio nowy statut Konserwatorium Tow. Muz. w Krakowie. W związku z nowym statutem i reorganizacją Konserwatorium wydział Tow. Muzycznego powierzył z nowym rokiem szkolnym stanowisko dyrektora Konserwatorium kompozytorowi i zasłużonemu wychowawcy prof. Bolesławowi Wallek-Walewskiemu".

Pierwotnie nie miałem zamiaru prostować tej wzmianki.

Jednak będąc wciąż interpelowany o powody ustąpienia z Konserwatorium (po 18 latach pracy jako nauczyciel a 10 jako dyrektor), wyjaśniam, że:

1) Statut Konserwatorium nie był jeszcze zatwierdzony, gdy ta wzmianka się ukazała; nastąpi to zapewne wkrótce, gdyż statut Konserwatorium został do Ministerstwa W. R. i O. P. wysłany.

2) Ministerstwo W. R. i O. P. nie dawało ani oficjanie, ani prywatnie do zrozumienia wydziałowi Tow. Muz., „w związku z nowym statutem i reorganizacją Konserwatorium", że potrzebna jest zmiana na stanowisku kierownictwa.

3) Dymisję otrzymałem bez związku ze zmianami statutu i bez podania motywów. Wydział Tow. Muz. chciał się mnie pozbyć jako człowieka niewygodnego, propagującego hasło większej autonomii artystycznej, administracyjnej i finansowej dla Konserwatorium.

Dążyłem do tego, aby wszystkie dochody, które Konserwatorium otrzymuje szły na jego potrzeby, a nie także i na inne cele muzyczne czy administracyjne Tow. Muz. jak się to dzieje dotychczas.

Oszczędności w tych kierunkach uważam za konieczne, tym bardziej, że nowy ustrój Konserwatorium daje prócz uprawnień i obowiązków, którym Konserwatorium krakowskie w dzisiejszych warunkach materialnych nie mogłoby zapewne sprostać.

Postulaty moje nie były popularne w wydziale Tow. Muz. Widząc, to zgłosiłem rezygnację ze swojego stanowiska, z czego jednak Wydział Tow. Muz. nie skorzystał; natomiast prosił mnie o cofnięcie, dla dobra szkoły, mojej rezygnacji — co też uczyniłem.

Wkrótce potem udzielono mi dymisji definitywnie.

Uprzejmie proszę przyjąć Wielmożny Panie Redaktorze wyrazy mojego głębokiego poważania i szacunku.

M. J. PIOTROWSKI
Dyrektor Konserwatorium

„To anioł, nie dziecko"!

Matka Chaima Weizmanna opowiada o dzieciństwie swego syna

(now) Pani Ch. Jafe. korespondentka nowojorskiego „Togu" w Palestynie, ogłosiła w tych dniach ciekawe wspomnienia sędziwej matki Weizmanna, żyjącej jak wiadomo w Hajfie, o dzieciństwie syna. Oto co pani Weizmann opowiedziała dziennikarce:

— Już od wczesnego dzieciństwa mały Chaimek zajmował szczególne stanowisko w rodzinie i choć w domu było kilkoro dzieci, był specjalnie wyróżniany. Choć był nieco niezaradny, to jednak cała rodzina uważała go za „skarb". Gdy był maleńki jeszcze, a ktoś obcy zjawiał się w domu, babka przykrywała dziecku twarz chustką, obawiając się „uroku". Stale go strzegła, śpiąc obok jego kołyski i mówiła ciągle do matki: „To anioł nie dziecko". Mały Chaimek cieszył się szczególnymi względami ojca, który strzegł go jak oka w głowie. Gdy skończył trzy lata, przeniesiono go do dziadka, który chłopca pieścił i gotów był dla niego wszystko uczynić, nawet — zaprząc konie i pojechać do Pińska, aby przywieźć dziecku zabawkę. W zimie kazał zwozić całe masy śniegu w jedno miejsce, aby wnuk mógł się saneczkować.

Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny, dziecko było podobne do reszty rodzeństwa: było szczupłe, o bladej twarzy i bystrych oczach. Będąc u swojego dziadka, Chaim oddalił się nieco od domu rodzicielskiego, gdzie jego rodzeństwo żyło w ubóstwie i obarczone było pracą domową. Dlatego Chaim, zwłaszcza w pierwszym okresie swojego dzieciństwa, był jak gdyby „gościem" w domu swoich rodziców.

Pierwszym nauczycielem, którego sprowadzono specjalnie z Pińska do Chaima, był rabi Berele, poczem dziadek oddał go do chederu. Chaim uczył się bardzo pilnie i był wówczas bardzo pobożny. Opowiadano, że płakał podczas modlitwy w synagodze, a pochwałom nauczycieli nie było końca.

Po ukończeniu nauki Biblii, dziadek zażądał od rodziców, aby to zdolne dziecko posłali na naukę do większego miasta. Rodzice, aczkolwiek z bólem, postanowili rozstać się ze swym ukochanym synem, który skończył wówczas 9 lat. Posłali go na dalszą naukę do gimnazjum w Pińsku. Rozstanie było bardzo bolesne, matka jednak zdając sobie sprawę z tego, że Chaim dłużej w swoim rodzinnym miasteczku pozostać nie może, pogodziła się z faktem jego wyjazdu. Starszy brat, Feiwel, odprowadził go do Pińska.

Przez pewien okres czasu obydwaj mieszkali u rodziny Polaków. Chaim chodził do gimnazjum, a obok tego pobierał naukę u rabi Schmelkego z Wiłkomierza. Po pewnym czasie ojciec odwiedził chłopców, a widząc, że czują się źle wśród obcych, posłał do Pińska swoją siostrę, która się nimi zajęła.

Chaim w dalszym ciągu pilnie się uczył, czytając wiele dzieł literatury obcej. Ruch „Chowewe syjonizmu", znalazł żywy oddźwięk w jego chłonnej i wrażliwej duszy, — niejednokrotnie zbierał swych towarzyszów gimnazjalnych, prowadząc z nimi długie dyskusje o syjoniźmie. Również literatura i język rosyjski interesowały go bardzo w tym okresie i prowadził ożywioną korespondencję ze swym pierwszym nauczycielem rosyjskiego. Do ojca pisał zawsze po hebrajsku, a do matki, jak zresztą i teraz — po żydowsku. W listach do ojca objawiał swoją rozległą wiedzę, która z dnia na dzień potężniała, a matce zawsze zwierzał się ze swych kłopotów, poświęcając jej wiele ciepłych słów. Nadzwyczaj ciekawy jest jeden szczególnie list Chaima, napisany w r. 1885, gdy miał zaledwie 12 lat. W liście tym poznać ogromny wpływ, jaki wywarł na nim „Chowewe syjonizm" i dzieła Pereca Smoleńskina. W liście tym m. in. pisał: **„Jak wzniosłą jest idea ‚Chowewe syjonizmu", która ocali naszych nieszczęśliwych braci, rozproszonych po całym świecie i prześladowanych przez wszystkich, a w szczególności przez cara. Idea ta stanie się początkiem wyzwolenia. Winniśmy więc ruch ten wszystkimi siłami popierać, pomni na grożące nam niebezpieczeństwo. I dlatego też obowiązkiem naszym jest stworzenie miejsca pod słońcem, gdzie moglibyśmy, wolni od prześladowania naszych wrogów, stworzyć własną ojczyznę. Udajmy się więc do Syjonu, naszej pierwszej ukochanej matki, nie pozwólny na to, aby obce państwa „litowały" się nad nami. W Anglii nasza nadzieja. Żydzi, udajmy się do Syjonu!"**

List ten pisał chłopiec, który nie skończył jeszcze 13-tu lat, który Anglię znał jedynie z atlasu geograficznego. Oryginał znajduje się w archiwum Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, a ofiarowany został przez nauczyciela Weizmanna, Sokołowskiego z Łodzi.

Nauczyciele gimnazjalni, a także wszyscy, którzy Chaima znali, chwalili jego piękny język hebrajski, jego niezwykłą inteligencję, uważając go za chłopca wybitnie zdolnego. Gdy Chaim skończył 13 lat, obchodzono w Pińsku uroczyście jego „Bar Micwa". Chaim wygłosił rodzaj kazania, którym wszyscy obecni byli zachwyceni.

Położenie materialne rodziców pogarszało się z roku na rok, wydatki coraz bardziej wzrastały, dzieci było dużo i trzeba było pomyśleć o ich przyszłości, — nie było więc środków na dalsze kształcenie Chaima. Rodzice jednak za wszelką cenę chcieli dalej syna kształcić, w zrozumieniu, że nauka ta nie pójdzie na marne i wyda piękne owoce. Ojciec więc za zgodą rodziny, wprowadził swojego najstarszego syna Feiwla do interesu, by jego pomocą pozbyć się kłopotów materialnych. Feiwel, który okazał się w interesie bardzo zdolnym, był dla reszty swojego rodzeństwa jak gdyby drugim ojcem i poświęcił się całkowicie dla rodziny.

Mimo to jednak położenie materialne rodziny nie pozwoliło na kształcenie ośmiorga dzieci i dlatego też matka zmuszona była niejednokrotnie pożyczać sobie większe lub mniejsze sumy pieniędzy, bez wiedzy męża.

Gdy Chaim ukończył 14-ty rok życia, zaczął już trochę zarabiać przez udzielanie lekcyj rosyjskiego i hebrajskiego w domach bogatszych rodzin w Pińsku. Zarabiał bardzo mało tak, że oczywiście nie mógł pomagać swojej rodzinie. Mimo to myślał o jej przyszłości. Gdy chodziło o kształcenie młodszego brata, który zdolnościami przerastał podobno Chaima, radził ojcu sprzedać konia, a chłopca wysłać do szkoły w Pińsku. Chociaż pieniędzy nie było, nikomu z rodziny nie przyszło na myśl, aby przerwać naukę Chaima, był on bowiem traktowany wyjątkowo. Dziadek jak dawniej tak i teraz szczycił się Chaimem, nazywając go „koroną swojej starości". Do ostatnich dni swojego życia przebywał w domu rodziny Weizmanna i dumny był ze swego wnuka.

Za każdym razem gdy Chaim przybywał do swego rodzinnego miasteczka, wprowadzał specyficzną atmosferę. Każdy chciał mieć zaszczyt przyozdobienia domu na cześć Chaima. A gdy przyjeżdżał do domu, wszyscy sąsiedzi witali go z niezwykłym entuzjazmem i z uwielbieniem.

Na koniec jeszcze jeden charakterystyczny fakt z dzieciństwa Chaima. Pewnego razu w święto, Chaim udał się ze swym ojcem do synagogi. W drodze powrotnej, ojciec przechodząc z Chaimem i z żoną obok chaty biednego sąsiada, zauważył w pokoju na stole swoje srebrne lichtarze. Było jasnym, że lichtarze te ukradziono. Ojciec rozgniewany chciał natychmiast wkroczyć do chaty i zabrać skradzione lichtarze. Chaim jednak powstrzymał go od tego zamiaru, prosząc, by w święto nie zawstydzał tych biednych ludzi. „Gdy święto się skończy — mówił — sprawę tę jakoś załatwimy". Usłuchano rady Chaima, jednak lichtarze nigdy nie powróciły już do prawdziwego właściciela...

Czy mamy w Polsce bać się trzęsienia ziemi?

Całą niemal Europę zachodnią nawiedziło onegdaj trzęsienie ziemi. Jak wnosić można z wiadomości, które nadeszły z Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i Holandii — bilans strat, wyrządzonych przez ten kataklizm, jest znaczny. Setki domów runęły w gruzy, są zabici i ranni, w wielu miejscach pozrywane zostały połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Również wczoraj odczuto w Belgii trzęsienie ziemi, słabsze jednak od sobotniego.

O sile sobotniego trzęsienia świadczy fakt, że odczuły je również, aczkolwiek nieznacznie sejsmografy, zainstalowane w Warszawie. Do dziś jednak nie ustalono dokładnie, gdzie znajdowało się t. zw. epiocentrum, to jest punkt pierwszego wstrząśnienia. Prawdopodobnie jednak gdzieś na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, tam bowiem i na wybrzeżach Morza Śródziemnego występują najczęściej ogniska trzęsień ziemi.

— Jaki charakter miało sobotnie trzęsienie ziemi w Europie zachodniej? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. Bohdanowicza.

— Trudno jest dać na to wyczerpującą odpowiedź — mówi profesor — prawdopodobnie jednak było to trzęsienie tektoniczne. spowodowane przesuwaniem się warstw ziemi w tzw. litosferze, tj. w zewnętrznej twardej skorupie ziemi.

Jak wiadomo, oprócz trzęsień tektonicznych, zwanych także dyzlokacyjnymi, istnieją również trzęsienia wulkaniczne i trzęsienia zapadliskowe, albo inaczej neptuniczne.

Pierwsze wywoływane są zmianami, zacho-

dzącymi w środkowej warstwie ziemi w ognisto-płynnej pirosferze, drugie wywołuje woda, która wypłukuje w ziemi obszerne jamy, zwłaszcza w pokładach wapiennych, co z kolei powoduje zapadanie się warstw wyższych i trzęsienie.

— Jakie są możliwości trzęsień ziemi w Polsce?

Trzęsienia ziemi przytrafiają się we wszystkich okolicach naszego globu. Jeżeli zaś w jednych miejscowościach występują częściej niż w innych, przypisać to należy głównie strukturze powierzchni ziemi. Grunt skalisty bowiem łatwiej przenosi wstrząśnienia niż piaszczysty, jak np. na nizinie Bałtyckiej. Tym się więc tłumaczy rzadkość trzęsień ziemi w Polsce. Niemniej słabe trzęsienia ziemi, nie powodujące żadnych szkód, notowano u nas niejednokrotnie, ostatnio np. przed czterema laty, pod Garwolinem.

Stare kroniki notują jakieś bliżej nieokreślone trzęsienia ziemi w Krakowie które spowodowało zawalenie się stropu kościoła św. Katarzyny. Później notowano w Polsce następujące wstrząsy ziemi:

21 października 1901 r. — w Pieninach.
w 1903 r. — w Zaleszczykach,
w 1908 r. — na Podolu,
w 1909 r. — w Krynicy.

Trzęsienia ziemi są zjawiskiem b. częstym. W każdej chwili ziemia gdzieś ulega słabszemu lub silniejszemu wstrząśnieniu. Najczęściej występują one w okolicach wulkanicznych. Trwanie ich wynosi zwykle zaledwie kilka sekund, a obszar obejmuje niekiedy przestrzeń paru tysięcy kilometrów. Promień ten jest jednak różny. Odgrywa tu znów rolę materiał skorupy ziemskiej, rozmaicie przewodzący wstrząsy. Szybkość rozchodzenia się trzęsienia ziemi wynosi od 30 do 50 km na minutę.

Jeżeli środkowy punkt trzęsienia ziemi znajduje się pod jakimś miastem, w mgnieniu oka zamienia się ono w kupę gruzów. Takiej katastrofie uległa w r. 1756 Sorbona, w r. 1783 Catania, a w r. 1812 Cavaccas.

* * *

W bieżącym stuleciu najstraszniejsze kataklizmy notowano:

w r. 1906 w San Francisko, zginęło wówczas 10.000 ludzi;

w r. 1908 w Messynie — zginęło 83.000 ludzi;

1 września 1923 w Tokio, pod gruzami walących się domów zginęło tam 20.000 ludzi, 180.000 spłonęło zaś żywcem w pożarach wywołanych przez spowodowane trzęsieniem ziemi wybuchy gazu, rezerwuarów z naftą itp.

Jednakże i w punktach bardzo odległych spustoszenie bywa często znaczne.

Wydział Związku Dziennikarzy u min. Kościałkowskiego

Warszawa, 15. 6. PAT. W dniu dzisiejszym przedstawił się panu ministrowi opieki społecznej M. Kościałkowskiemu nowowybrany wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. z p. prezesem M. Ścieżyńskim na czele.

Zjazd panujących w Sztokholmie

Sztokholm, 15. 6. (D). Z okazji 80-tej rocznicy urodzin króla Szwecji Gustawa 5-go przybyli do stolicy liczni przedstawiciele domów panujących Danii i Norwegii. Jutro rano przybywa na pokładzie pancernika „Ilmarinen“ prezydent Finlandii. Na wybrzeżu przybywającego prezydenta powita osobiście król Gustaw 5-ty.

Skazany za szerzenie defetyzmu

Saragossa, 15. 6. (R). Donoszą tu z Madrytu, że wyrokiem trybunału specjalnego został skazany na karę śmierci Ramon Martinez Orategi, dyrektor oddziału głównego Banku Hiszpańskiego. Skazany oskarżony był o szerzenie defetyzmu. Wyrok wykonano dziś rano.

Księstwo Windsoru wyjeżdżają...

Idylla w zaciszu domowym

PARYŻ, w czerwcu.

Podczas gdy Paryż gorączkowo przygotowuje się do uroczystego przyjęcia angielskiej pary królewskiej w dniu 28 czerwca, opuszcza były król Edward VIII stolicę świata. Ucieczka? Coś jakby na to wygląda, bo kontrakt dzierżawy zawarty z madame Dupuis, właścicielką zamku de la Maye i wydawczynią „Petit Parisien“ jeszcze się nie skończył Wyjazd księcia na Cap Antibes, gdzie wynajął jedną z najpiękniejszych posiadłości na Riwierze, zdaje się nastąpił z tego względu, że książę nie chciał robić trudności francuskiemu protokułowi dyplomatycznemu. Uprzejmość wymaga, ażeby były król mający rangę królewskiego księcia i marszałka polnego armii brytyjskiej, zaproszany był na wszystkie imprezy, urządzane z okazji przyjazdu brata. Książę Windsor pozostaje nadal w jak najlepszych stosunkach ze swą rodziną, poza tym jest bliskim znajomym prezydenta Lebrun, który razem z małżonką często składał wizyty księstwu Windsor w Wersalu, zaproszenie więc na wszystkie uroczystości, było by rzeczą samo przez się zrozumiałą. Tak samo miałaby się rzecz z przyjęciem w ambasadzie brytyjskiej, urządzonym przez ambasadora sira Erica Phippsa. Trudność sprawia tylko stanowisko księżnej. Podczas gdy ks. Edward jest jeszcze ciągle księciem krwi królewskiej i przysługuje mu po królu najwyższa ranga w imperium brytyjskim, małżonka jego nie jest zaliczona do rodziny królewskiej. Mimo największych wysiłków i starań ze strony Edwarda, nie udało mu się pozyskać dla swojej żony. tytułu „jej królewska wysokość“, co jest zewnętrzną oznaką przynależności do rodziny królewskiej. Księżna Windsoru musi zadowolić się tytułem „Jej łaskawość“. W praktyce wygląda to tak że księżna przy stole zajmuje miejsce wśród ministrów francuskich, a jej małżonek zająłby miejsce honorowe. Na to naturalnie nie chciał by się Edward narazić, postanowił przeto wyjechać z Paryża kilka tygodni przed przyjazdem brata.

Wieczorem 30 maja, opuściło auto księstwa Windsoru zamek de la Maye Były król stał się trochę niespokojny i nerwowy Ponoć już planuje jakąś nową podróż, a Cap Antibes, ma być tylko chwilowym miejscem pobytu Czy może tęskni za ojczyzną, za wyspą, która doń należała przez jedenaście miesięcy, do krajów czterech kontynentów, gdzie lśniła jego korona? O tym książę nigdy nie mówi a nikt nie jest na tyle nietaktowny, ażeby zadać mu podobne pytanie.

Pewien korespondent zagranicznego pisma, opowiada ciekawe szczegóły z życia na zamku de la Maye. Jakkolwiek przedtem nie znał wcale Edwarda — skądżeby dziennikarzowi do naj potężniejszego władcy świata! to jednak po abdykacji powstał między nimi bardzo bliski kontakt. Pewnego razu dziennikarz siedzi sobie w biurze, gdy wtem dzwoni telefon „Hallo, tu Edward, jak się panu wiedzie Mr. X? Co pan robi dzisiaj popołudniu? Well, nie chciałby pan u nas wypić herbaty? Moja żona będzie bardzo uradowana. Czy przysłać panu wóz?“...

Po południu siedzi dziennikarz z księstwem Windsoru w parku. We troje popijają herbatę. 42-letni Edward zadziwiająco młodo wygląda. Przy otwarciu parlamentu czcigodni lordowie skłaniali przed nim głowy, siedział wówczas na tronie, brylantami wysadzana korona angielska spoczywała na jego głowie, i mówił: „Moje imperium, mój rząd, moja armia, mój naród i moje dominia“. Przy stoliku w ogrodzie, nosi sportową koszulę z rozpiętym kołnierzem, pali fajeczkę i jego żona nazywa go „Darling“ albo „Davy dear“. Ona jest piękna, wypielęgnowana, wytworna, pełna charmu i niezwykle mądra. Były król rozmawia o wszystkim i niczym. Jest człowiekiem jak wielu innych, ale w oczach ludu, musi być, czymś więcej, ażeby mieli respekt. To jest ciężko dla człowieka, który zawsze chciał być sobą. Król opowiada anegdotki o różnych osobistościach, które traciły głowę, ilekroć stanęły przed królem, on jednakowoż musiał zachować powagę, bo tak przystoi królowi. Twarz jego poważnieje, gdy zaczyna mówić o swoim ojcu. Wyczuwa się głębokie uczucie i cześć, jaką żywi dla Jerzego V. Ojciec był jednym z największych królów angielskich. Tę samą cześć i uwielbienie ma dla matki którą nazywa „The great old lady“. Telefonuje do niej regularnie dwa razy tygodniowo, a ostatnio, kiedy obchodziła 71 rocznicę urodzin, rozmowa telefoniczna między zamkiem de la Maye a Marlborough-House, trwała 40 minut. Jeszcze jedną ulubienicę ma książę: małą księżniczkę Elżbietę, następczynię tronu, która jest uosobieniem słodyczy i wdzięku. Najpiękniejsze podarunki wędrują z Paryża do pałacu Buckingham.

Księżna bierze żywy udział w rozmowie. Z tonu jej wyczuwa się, że ani przez chwilę nie zapomniała, jaką ofiarę złożył jej Edward. Nalewa mu herbatę, przygotowuje toasty pyta czy słońce mu nie przeszkadza, prosi ażeby za dużo nie palił. U jej nóg leżą cztery wspaniałe psy.

Życie w zamku było jednostajne i uregulowane. Trzy razy tygodniowo grywał książę w golfa w Saint Cyr. Doczekał się wreszcie, że opinia przestała się nim interesować, dziennikarze i fotoreporterzy dali mu nareszcie spokój. Kiedy przed dziesięciu laty spotkał poraz pierwszy panią Simpson, skarżył się: „Zawsze skierowane są na mnie wszystkie spojrzenia, nie wolno mi ani przez chwilę być swobodnym człowiekiem, zawsze tylko dookoła zgięte karki i ciekawe spojrzenia. Nie ma pani pojęcia jakie to przykre, ale nie widzę wyjścia z tej męczarni“.

„Biedny, biedny książę!“ — to było wszystko co odpowiedziała. Ale te słowa współczucia przemówiły do jego serca. — Tak jeszcze nigdy nikt do niego nie mówił. Może skarżył się i rodzicom, ale ci wskazali mu na słowa wyryte w jego herbie: „służę“.

Już więcej nie służy. W Wersalu ułożył sobie życie wedle własnego upodobania. Przy stole są zawsze goście, ludzie których on sobie wybrał, a nie narzuceni mu przez konwenanse. Wśród przyjaciół jest, także wielu Anglików. W jego otoczeniu znajduje się zawsze mr. Robert Wood, jego były adiutant, który wraz z nim dzieli wygnanie i który jeszcze zawsze nazywa go „królewską mością“. Ale teraz nie rozporządza już audiencjami królewskimi, ale pomaga przy załatwianiu biletów kolejowych, zakładaniu kwietników i zakupach.

Księżna dostała ostatnio nowe wspaniałe auto, jasno niebieski wóz — Rolls Royce naturalnie.

Do świty domowej należą jeszcze dwaj francuscy detektywi i jeden funkcjonariusz Scotland Yardu, którzy czuwają nad bezpieczeństwem pary książęcej. Spotyka się często księstwo Windsoru u Ritza, w teatrach, a nieraz i w lokalach nocnych. Zdarza się, że przychodzą gdzieś i wcale nie są poznani. Nareszcie spełniło się życzenie księcia: może być sobą.

([illegible])

Znakomity astronom amerykański popełnił samobójstwo

San Francisko, 15. 6. (R) William Wallace Campell, liczący 75 lat, jeden z najznakomitszych astronomów amerykańskich, popełnił dziś samobójstwo, skacząc z okna trzeciego piętra.

TAJEMNICA NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH

Twórca silników Diesla znikł przed 25 laty z pokładu okrętu

Tragiczna zagadka

Któż nie słyszał o motorze Diesla? Nawet dla laików nazwa ta nie jest obca. Genialny wynalazek motoru poruszanego ropą znalazł olbrzymie zastosowanie we wszystkich krajach świata. Nazwisko wynalazcy figuruje nawet w Traktacie Wersalskim, którego jedna z klauzul zabraniała Niemcom fabrykowania i używania tego rodzaju motorów w ciągu lat dziesięciu.

Otóż wkrótce minie 25 lat od chwili tajemniczej śmierci Diesla. Dotychczas nie udało się wyświetlić tragicznej zagadki, którą ćwierć wieku temu wstrząśnięty został cały cywilizowany świat.

Diesel znikł bez śladu

O godz. 9-tej rano w dniu 29 września 1913 roku czterech elegancko ubranych Anglików oczekiwało w porcie Harwich okrętu „Dresden" płynącego z Antwerpii. Punktualnie o wyznaczonej porze statek zawinął do portu.

Gdy po upływie kwadransa ostatni z pasażerów opuścili pokład, najmłodszy z oczekujących dżentelmenów zwrócił się zaniepokojony do oficera okrętu:

— Czy na pokładzie nie ma już nikogo z pasażerów?

— Nie. Wszyscy już wysiedli na ląd.

— Pan napewno jest w błędzie. A gdzie inżynier Diesel? Przecież telegrafował nam, iż przybywa statkiem „Dresden".

— Rzeczywiście, p. Diesel odbywał z nami podróż. Możliwe, iż zasnął w swej kabinie. W tej chwili każę go obudzić...

W kilka minut później wysłany steward powrócił wielce zdenerwowany. W kabinie znalazł wprawdzie wszystkie rzeczy i bagaże Diesla lecz on sam znikł bez śladu.

Wszczęte natychmiast poszukiwania na pokładzie statku — nie dały rezultatu. Na miejsce przybyła policja. Stwierdzono przede wszystkim, iż Diesel nie spędził nocy w swej kabinie. Łóżko było nienaruszone...

Nierozwiązalna zagadka

„Dresden" opuścił port antwerpski o godzinie 6-tej wiecz. dnia poprzedniego. Diesel spożył obiad w ogólnym salonie w towarzystwie innych pasażerów. Był w dobrym humorze, co przemawiało przeciw początkowej hipotezie samobójstwa.

Oczekujący w porcie Anglicy byli przedstawicielami firmy „British Diesel". Wynalazca osobiście miał przybyć do Anglii, celem założenia fabryki motorów. Nazajutrz po wyjeździe z Antwerpii miał on wziąć udział w pierwszym zebraniu rady administracyjnej nowopowstałego towarzystwa, poczem otrzymać miał olbrzymią sumę pieniężną za prawo eksploatowania patentu...

To również wykluczało prawie możliwość samobójstwa. Czyżby więc wypadek?... Podróż była wyjątkowo spokojna. Diesel nie pił nigdy alkoholu, więc mowy być nie mogło o wypadku w stanie nietrzeźwym.

Policja brytyjska dokładała wszelkich możliwych starań, aby wyjaśnić tę tajemniczą zagadkę. Ponadto „British Diesel" użyła wszystkich środków i wpływów, celem odnalezienia inżyniera. Nie podpisał on jeszcze definitywnie kontraktu na eksploatację swego wynalazku, bez czego firma angielska nie mogła rozpocząć pracy...

Wszystkie te wysiłki nie dały rezultatu.

W dn. 11 października tegoż roku, marynarze holenderscy wyłowili z morza zwłoki Diesla. Zabrawszy topielcowi dokumenty tożsamości, trupa wrzucono z powrotem do morza. Tajemnica śmierci Diesla nie została nigdy wyjaśniona.

Diesel contra Krupp

Pierwszy genialny wynalazek Diesla w dziedzinie silników datuje się z roku 1893.

Diesel otrzymał też wkrótce ofertę od Kruppa, który dawał mu do dyspozycji laboratorium, materiał i siłę roboczą, celem wyprodukowania nowego motoru. Młody inżynier z radością przyjął propozycję...

Po kilku miesiącach wielkiego wysiłku i skrupulatnych badań, pierwszy motor Diesla ujrzał światło dzienne. Pokaz wobec ekspertów wypadł zadowalająco i przekonywująco. Krupp przyrzekł Dieslowi, iż postara się o patent dla niego...

Otóż otrzymanie patentu przemysłowego nie było rzeczą prostą. Długich trzeba było zachodów, specjalnie w Niemczech. Mijały też miesiące i sprawa ta pozostawała w zawieszeniu.

Diesel przekonał się wkrótce, iż główną winę za przeciąganie sprawy patentu ponosi... jeden z członków konsorcjum Kruppa.

Doszło w końcu do ostrej wymiany słów pomiędzy Dieslem i Kruppem, który ostatecznie nie zgodził się opatentować motor na nazwisko wynalazcy. Prawie cały dochód z eksploatacji wynalazku przypadł jednak Kruppowi.

Diesel zorientował się później, iż został oszukany i postanowił się zemścić... innym wynalazkiem.

Pracował bez tchu dniami i nocami nad u-

J. STEPHENSON

Na chwilę przed ślubem

Mr Brown stał przed lustrem i uważniej niż zwykle kończył toaletę. Jedno oko się śmiało, drugie płakało. Dookoła niego unosiły się jeszcze delikatne opary whisky, pochodzące z nocy kawalerskiej którą urządził wczoraj dla swoich przyjaciół. Mr Brown westchnął sentymentalnie ale bez żalu. Żegnając bowiem swoje hulaszcze życie kawalerskie wprowadzał do domu piękną żonę i 150.000 dol. Za dwie godziny odbędzie się ślub.

Służący ukazał się w drzwiach:

— Jakiś chłopak chciałby z panem mówić sir.

— Co mnie obchodzą chłopcy, wyrzuć go.

—Zrobiłem to już, sir, ale on wrócił. Mówi, że jest cieniem przeszłości.

Mr. Brown zmarszczył brwi, ponieważ w przeszłości każdego mężczyzny znajdą się cienie.

Cień przeszłości wszedł do środka. Miał może 10 lat.

— Ach, jak tu ślicznie — powiedział chłopak — dzień dobry tatusiu, pozdrowienia od mamusi. Odtąd zostaję u ciebie. Mamusia nie ma już pieniędzy, uważa, że 10 lat na mnie łożyła, teraz najwyższy czas, żebyś ty się o mnie troszczył. Dowiedziała się, że dzisiaj się żenisz i przysłała mię jako podarunek ślubny.

Mr Brown spoglądał na osobliwe zjawisko, jak młodziutki kot, który po raz pierwszy widzi chrząszcza.

— Moje drogie dziecko — odezwał się z przesadną uprzejmością — jakże się nazywa twoja mamusia?

— Ethel Grownday.

— Ethel Grownday?

Mr Brown wytężył swoją pamięć. Cienie jego przeszłości z pewnością pokrywały się ze 120 Ethelami, a w tym byo z pewnością i kilka Growndáy. Dziesięć lat? Hm, hm, jakże sobie można było przypomnieć?

— Moje drogie dziecko — powiedział mr Brown —idź teraz do domu do swojej mamusi i powiedz jej, żeby mi napisała, chętnie omówię z nią szczegółowo tę sprawę. Ale w tej chwili nie mam czasu.

— Nie, ja tu zostanę — odparł miły chłopak stanowczo. — A jeśli się nie zgodzisz na to — pojadę natychmiast do mojej nowej mamusi. Ona z pewnością się ucieszy, że ty wnosisz do małżeństwa takie ładne dziecko.

Panu Brownowi wystąpiły drobne kropelki potu na czoło.

— Mój chłopcze, masz tu 10 dolarów, kup sobie coś ładnego, ale znikaj natychmiast.

— 10 dolarów? Tyle daję zwyczajnie jako napiwek, tatusiu.

Pan Brown pocił się coraz bardziej.

—Ślicznie. W takim razie 50 dol. Ale teraz znikaj ty obrzydliwy łotrzyku.

— Do widzenia tatusiu — powiedział chłopak nie zwracając zupełnie uwagi na pieniądze Pojadę wobec tego do nowej mamusi na Setną osiemnastą ulicę.

— Stój — wrzasnął mr Brown i wszczął dalsze pertraktacje.

Z 200 dolarami w kieszeni w końcu chłopak oddalił się. Wychodząc stanął na nagniotki służącemu Slimowi.

— Bardzo ładnie, mój chłopcze — mówiła matka w godzinę później do chłopca — za to pójdziesz popołudniu na mecz, a jutro o 11tej odbędzie się w urzędzie cywilnym ślub niejakiego mr Taylora z miss Powling. Taylor jest znanym Don Juanem i ma 35 lat. Jego narzeczona ma ćwierć miliona. Najpóźniej o 9-ej musisz wyjechać z domu, żebyś był u niego już o wpół do 10-tej.

W dwa lata później matka wygłosiła do grzecznego dziecka mniej więcej podobne przemówienie. Żenił się mianowicie jeden z 30.000 Brownów z New Yorku i to znowu z posagiem.

Na półtorej godziny przed ślubem chłopak wszedł do mieszkania pana młodego.

— Ach, jak tu ślicznie — powiedział — dzień dobry, tatusiu, pozdrowienia od mamusi. Odtąd zostaję u ciebie.

— Mój synu! — zawołał mężczyzna uszczęśliwiony —jakże się cieszę, żeś przyszedł. Byłeś tu już mianowicie raz przed dwoma laty — a teraz żenię się po raz drugi. Pójdź w moje ramiona, chłopcze.

Ramiona mr Browna nie musiały należeć do do zbyt słabych. Kiedy w końcu pan młody musiał wyjść, ponieważ czekała na niego panna młoda, chłopak pozostał jeszcze chwilę u służącego Slima. Dlatego też sprawiał bardzo żałosny widok, kiedy ponownie stanął przed swoją matką.

— Droga mamusiu — powiedział, rozcierając sobie tę część ciała — która zazwyczaj służy do siedzenia — zawsze mówiłem, że w każdym porządnym przedsiębiorstwie należy prowadzić księgi. Od tej chwili ja przejmuję przedsiębiorstwo w swoje ręce. Ty dostaniesz utrzymanie i kieszonkowe.

— Niewdzięczne dziecko — westchnęła matka — w ten sposób odwdzięczasz mi się za staranne wychowanie, które ci dałam?

lepszeniem swego pierwszego modelu. Udało mu się wreszcie usunąć braki motoru, który z powodzeniem fabrykował Krupp. Nowy model był i ekonomiczniejszy i szersze mógł mieć zastosowanie.

Okazało się jednak, iż nowy patent wydany może być dopiero po upływie dziesięciu lat.

Rok 1911. Minął okres dziesięciu lat. Eksperci ministerstwa Marynarki oglądają nowy model silnika. Może on mieć zastosowanie na łodziach podwodnych i innych okrętach wojennych o dużej szybkości i dużym promieniu działania. Ministestwo żąda wyłącznośc dla Niemiec.

Tajemnicza ręka

Pertraktacje szły jak po grudzie. Zniecierpliwiony Diesel stawia ultimatum: jeżeli kontrakt nie zostanie w krótkim czasie zawarty, sprzeda on wynalazek innemu mocarstwu...

Wówczas zaproponowano Dieslowi podpisa nie umowy na 100 motorów dla łodzi podwodnych. Wynalazca odrzuca propozycję, uważając ją za zbyt drobną przy żądaniu wyłączności. Pertraktacje zostały zerwane.

Tego samego dnia napisał on list do Londynu. Anglia akceptuje propozycję. Powstaje grupa finansistów, zamierzająca eksploatować wynalazek.

29 września pisma podały tragiczną wiadomość o tajemniczym zniknięciu wynalazcy z pokładu okrętu...

Minęło dziesięć miesięcy. W sierpniu 1914 r. wojenne porty niemieckie opuściło 290 łodzi podwodnych. Wszystkie one zaopatrzone były w motory Diesla według nowego modelu, którego sekret posiadała wyłącznie marynarka niemiecka.



DEFINICJA

— O czym pan myśli?

— O deficycie. Ciągle wszyscy skarżą się na deficyt. A co to jest właściwie?

— Nie wie pan? Deficyt, to jest to co się ma — gdy się już nic nie ma.

ZNAK NIEOMYLNY

— Tak, tak, dostałeś małą siostrzyczkę, Karolku. A skąd ty wiesz tak dokładnie, że to dziewczynka, a nie chłopczyk?

— Bo ją ciągle pudrują.

FIZYKA I ŻYCIE

Fizyk profesor pyta studentkę w seminarium:

— Coby pani zrobiła, gdyby znalazła się pani w południe nago na Rynku głównym?

Studentka zakłopotana odpowiada:

— Sądzę, że bym się wstydziła:

— Nonsens! Pani promieniowałaby ciepło.

PRZEZ KOBIETĘ

— Znowu się ściąłeś na egzaminie. Domyślam się, że powodem tego musi być jakaś kobieta.

Zgadł tatuś. Pytali mnie o panowanie Marii Teresy.

NA ULICY

Przechodzień do żebraka: Żebrzecie dziadku jako niewidomy. A przed miesiącem przypominam sobie, żebraliście jako głuchy.

Żebrak: — A cóż to, proszę pana, głuchy nie może oślepnąć?

WESTCHNIENIE

— Tak, tak, do kobiet nie mam szczęścia. Albo one wychodzą zamąż za innego, albo też za mnie.

ELEGANCKI

— Tu widzi pan moje ostatnie zdjęcie. Jakże się panu podoba?

— Cudowne, panno Stasiu, tak powinna pani wyglądać w rzeczywistości.

PRZYPOMNIENIE

— Pracuję obecnie nad spisywaniem pamiętników.

— Pan już doszedł do tego miejsca, w którym pożyczył u mnie 100 zł?

NIECZYSTE SUMIENIE

— Jakiś pan stoi przed drzwiami i chciałby się dowiedzieć czegoś o tajemnicy pańskiego powodzenia.

— Czy on z prasy czy z policji?

Radio na dziś

Środa 15 czerwca

Kraków. 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert ork. PPW. pod dyr. kpt. Ludwika Knysiaka; 16.45 Odczyt wojskowy „Lotnictwo sanitarne" pułk. Z. Zaski; 17 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego; 17.10 „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej w składzie: St. Mikuszewski (I. skrz.), H. Nierychło (II. skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Rezerwat wykapów Wisły" pogadanka dr. Rudolfa Wilczka; 18.10 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro; 18.45 „Hanka i Jagusia" scena z pow. Wł. St. Reymonta; „Chłopi" (Lato), cz. II-ga; 19 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. Ady Witkowskiej-Kamińskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 „Wśród gorących przyjaciół Polski" fragmenty z książki Jana Wiktora: „Od Dunaju po Jardan" czyta Z. Estreicher (do Katowic); 20 FESTIVAL MUZYCZNY NA ZAMKU WAWELSKIM W KRAKOWIE: III WIELKI KONCERT SYMFONICZNY. WYKONAWCY ORKIESTRA SYMFONICZNA P. R. POD DYR. GRZEGORZA FITELBERGA, SOLIŚCI I CHÓR (Na wszystkie rozgłośnie) W progr. Ign. Paderewski Symfonia h-moll op. 24. [illegible]ry; Roman Palester: Pieśń Ziemi Krakowskiej (rewia pieśni i tańców ludowych z okolic Krakowa, w uk. na orkiestrę, chóry i głosy solowe), w przerwie ok. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna z Warszawy; 22.05 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Z Katowic: audycja wymienna; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty. Kącik młodzieży hebrajskiej prowadzi E. Lubrani; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. „Łzy prawdy" — pogad. dra I. Riwkai; 19.20 Muzyka wschodnia w wyk. braci Eliezerow; 19.50 Wypadki przy pracy i ich zapobieganie — pogad. prof. B. Chajesa; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.10 Program angielski, sygnał czasu, aktualia; 20.30 „Stosunki międzynarodowe" — pogad. polityczna G. Lichtheima; 20.45 Występ orkiestry Samaliego, w programie wyjątki z „Księżniczki dolarów", „Pieśń Solveigi" z „Peer Gynta" i inne utwory (tr. z hotelu King Dawid w Jerozolimie); 21.15 Bridż przy mikrofonie; 21.30 Koniec programu.

*

18.00 LILLE Koncert orkiestrowy; POSTE PARISIEN: 18.20 Koncert muzyki kameralnej; DROITWICH: 18.40 Koncert.

19.00 WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; — STRASBURG: 19.30 Koncert orkiestrowy; BUDAPESZT II.: 19.30 Koncert uczniów Akademii Muzycznej; RADIO ROMANIA: 19.35 Pieśni rumuńskie.

20.00 BRUKSELA FRANC.: „Carewicz" — operetka Lehara; BUDAPESZT: 20 Koncert uroczysty; DROITWICH: 20 „Szlakiem melodii" — muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: 20 Recital wiolonczelowy; 20.25 „CYGANERIA" — OPERA PUCCINI'EGO, akt I. i II.; LUBLANA: 20 Tr. z Opery; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Teatr wyobraźni; BEROMÜNSTER: 20.15 Czeska muzyka fortepianowa: 20.50 Pieśni romantyczne i współczesne; OSLO: 20.25 „Edward Grieg" — koncert uroczysty z ok. 95-letniej roczn. urodzin kompozytora; LILLE: 20.30 „WILHELM TELL" — OPERA ROSSINIEGO, (transm. z Rouen): FLORENCJA: 20.30 „Si" — operetka Mascagniego: LYON: 20.30 Teatr wyobraźni: „L'Otage" — sztuka Claudela; — STRASBURG: 20.30 Muzyka baletowa.

21.00 LUKSEMBURG: Teatr Lustucru; MEDIOLAN: 21 Radioscenki muzyczne; RZYM: 21 Komedia; RADIO PARIS: 21 Radiokabaret; SZTOKHOLM: 21 Koncert Królewskiej ork. Dworskiej z Sali Tronowej; POSTE PARISIEN: 21.10 Max Regnier ze swym zespołem muzyków-humorystów; DROITWICH: 21.20 Radiokabaret.

22.00 DROITWICH: „Cyganeria" — opera Pucciniego, akt III. POSTE PARISIEN: 22 Koncert orkiestrowy; 22.30 Tr. z kabaretu; RZYM: 22 Recital fortepianowy; LUKSEMBURG: 23.05 Koncert muzyki rosyjskiej; HILVERSUM II.: 22.10 RECITAL FORTEPIANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO; MEDIOLAN: 22.15 Muzyka rozrywk.; TULUZA: 22.15 Melodie filmowe; 22.45 Melodie kubańskie.

23.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna; RZYM: Muzyka taneczna; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna; SZTOKCHOLM: 23.15 Koncert kwartetu; 23.45 Reportaż z bankietu w zamku królewskim z ok. 80-letniej rocznicy urodzin Króla Gustawa, przemówienie następcy tronu; DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna.

GRETA GARBO I STOKOWSKI

przybywają do Polski?

Zastanawiająca jest cisza, jaka od pewnego czasu wytworzyła się dokoła osoby Grety Garbo. Czyżby jej małżeństwo ze Stokowskim miało nie dojść do skutku? A może publiczność przestała się interesować wielką artystką? Ani jedno, ani drugie.

Po prostu Greta Garbo zaszyła się w tak zapadły kącik Europy, że nawet ciekawskim reporterom trudno ją tam odszukać. Kącikiem tym jest Haarby, cicha wioska w pobliżu Sztokholmu, stolicy Szwecji. Matka aktorki, pani Gustafson ma tam piękne gospodarstwo, zakupione za pieniądze przysłane jej przez Gretę z Hollywoodu.

Razem z artystką przyjechał także Stokowski. „Młoda para" często odwiedzała Sztokholm, czyniąc liczne zakupy w magazynach. Namiętnością Stokowskiego są najrozmaitsze cacka antyczne: obrazy, posążki, stare zegary, wazony i tp. Płaci za nie najwyższe ceny, natomiast Greta Garbo targuje się zawzięcie o każdy grosz. Mimo, iż często pokazywali się na ulicach stolicy, nikomu jeszcze nie udało się sfotografować ich. Mieszkańcy Sztokholmu odnoszą się zresztą z dużą sympatią do swej wielkiej rodaczki, są z niej dumni i często sami ostrzegają ją, że np. przed sklepem czyha fotoreporter. Wówczas narzeczeni ulatniają się tylnym wyjściem.

Obecnie Stokowski wyjechał do Paryża za interesami, ale wraca do Szwecji za dwa tygodnie. Greta Garbo tymczasem odbywa długie samotne przechadzki po lasach i często przypadkowi przechodnie widzą „damę kameliową" siedzącą nad brzegiem strumienia z książką w ręku lub zbierającą grzyby. We wrześniu Garbo i Stokowski zamierzają udać się w podróż do Polski.

Dowcipny napis w kinie zmusił panie do zdejmowania kapeluszy

Był czas, że panie nosiły tylko bardzo malutkie kapelusiki. W związku z tym przyjął się zwyczaj chodzenia do teatrów w kapeluszach. Ale niestety moda ostatnich dni znów się zmieniła. Powróciły kapelusze wielkie, jak koła młyńskie i ukwiecone, jak klomby ogrodowe. Rzecz prosta, że noszenie takich kapeluszy w kinach i w teatrach wywołuje słuszne niezadowolenie widzów, którym te arcydzieła mody zasłaniają ekran lub scenę. To też na całym świecie zaczęła się znowu walka z kapeluszami w teatrach i kinach. Atoli panie nie tak łatwo rezygnują z nabytego przywileju i za nic na świecie nie chcą stracić raz zajętych pozycyj. — Pomijając już, że pozostawanie z gołą głową w teatrze wymaga specjalnej dbałości o uczesanie, każda dama lubi publicznie pokazać swój kapelusz i szczycić się nim przed innymi paniami. Jak z tego wynika, trudno będzie skłonić panie do ponownego zaprzestania ukazywania się w kapeluszach w teatrze i w kinie, bo ma się do czynienia ze względami natury praktycznej.

Na dowcipny pomysł zdobyło się jedno z amerykańskich kin. Chcąc skłonić panie do zdejmowania kapeluszy, na drzwiach kinoteatru wywieszony został napis:

„Starsze panie mogą zatrzymać kapelusze na głowach".

Jak wykazało doświadczenie, napis poskutkował nadzwyczajnie, wszystkie panie wchodzące do kinoteatru zdejmują skwapliwie kapelusz, gdyż żadna z nich nie chce się uważać za starszą.

KRAKÓW wczoraj i dziś

O 60 procent wzrosło zapotrzebowanie na samochody

Czy nadąży za nim krajowa produkcja?

49 tysięcy pojazdów mechanicznych znajduje się w chwili obecnej w ruchu na ulicach naszych miast i na drogach publicznych. Jest to nie notowana dotąd liczba w kronikach naszej motoryzacji.

Od stycznia do maja br. włącznie przybyło około 4.700 nowych samochodów. Wzrost ten jest około 60 proc. większy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

W maju sprzedano w Polsce ponad 1.800 nowych aut. Mimo to aktualne zapotrzebowanie nie mogło być w całości pokryte ze względu na brak szeregu typów wozów, przede wszystkim malolitrażowych.

Jeśliby udało się nadążyć z podażą za rosnącym zapotrzebowaniem, sprzedaż 14 do 15 tysięcy nowych samochodów w br. byłaby całkowicie osiągalna.

Powstaje więc konieczność rzucenia na rynek takiej ilości samochodów, która umożliwiłaby pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Krajowe wytwórnie samochodów pracują na dwie zmiany, nie mogą jednak nadążyć z produkcją. Samochody są rozchwytywane.

Mimo zwiększenia krajowej wytwórczości samochodów, jest już obecnie rzeczą jasną, że luki w pokryciu zapotrzebowania będzie musiał zapełnić import.

Należy dodać, że przywóz samochodów wzrósł już wydatnie w ciągu ostatnich miesięcy.

Przy drzwiach zamkniętych odpowiada lekarz w sądzie krakowskim

W krakowskim Sądzie Okręgowym toczy się dziś proces lekarza z Gdowa dr. Mariana Kowalskiego. O sprawie tej pisaliśmy już swego czasu, kiedy to po raz pierwszy znalazła się na wokandzie. Jak wynika z aktu oskarżenia, do lekarza przyszła 11-letnia dziewczynka w charakterze pacjentki, wobec której dopuścił się czynów lubieżnych.

Dzisiejsza rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Piorun zabił rolnika

Katastrofalna burza szalała nad Oświęcimiem

Wczoraj po południu przeszła nad Oświęcimiem i okolicą gwałtowna burza.

W Dworach pod Oświęcimiem piorun zabił 55-letniego rolnika Mateusza Tomalę, który wracał z krową z pastwiska. Po upływie kilku minut drugi piorun uderzył w krowę zabijając ją również na miejscu.

Z wielkiej chmury -- żaden deszcz

Dlaczego zdekompletowano dwa posiedzenia tarnowskiej Rady Miejskiej?

Tarnów. 15. 6. (t) Pod przewodnictwem prezydenta p. dra Brodzińskiego odbyło się w ub. poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej, które dwukrotnie nie doszło do skutku z powodu absentowania się radnych z klubu pracy gospodarczej. Z wielkiej chmury wogóle nie było żadnego deszczu, a wniosek radnych socjalistycznych o uchwalenie kwoty 13000 zł dla zatrudnienia bezrobotnych kobiet nie był wogóle przedmiotem porządku dziennego. Po odczytaniu reskryptu Urzędu Wojewódzkiego zatwierdzającego preliminarz budżetowy na r. 1938/9 i zawierającego cały szereg zaleceń co do wykonania budżetu, uchwalono po dyskusji na wniosek p. dyr. Pogody aby Zarząd Miejski wystarał się o fundusze na zatrudnienie bezrobotnych szczególnie kobiet, jak również by Zarząd Miejski z własnych funduszów udzielał pomocy bezrobotnym. Zarazem uchwalono znowu na wniosek p. prof. Ciołkosza, by aż do uzyskania powyższych funduszów bezrobotne kobiety potraktowano na równi z mężczyznami przy ustalaniu dni pracy i wysokości płac.

Wobec powyższych uchwał niezrozumiałym jest, dlaczego radni z większości tj. klubu pracy gospodarczej zdekompletowali aż dwa posiedzenia Rady miejskiej.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono pod wyższyć udział miasta w kosztach regulacji Wontoku z 30 proc. na 40 proc., pokryć różnicę kosztów w kwocie 17000 zł na pogłębienie na pewnym odcinku koryta Wontoku, oraz uchwalono udzielić łącznie z gminami Kraków i Lwów gwarancji Kamieniołomom Miast Małopolskich w formie żyrowania weksli na 830.000 zł uchwalono też zaciągnąć pożyczkę w kwocie 3000 zł na budowę szkoły Hoffmanowej oraz we Funduszu Pożyczkowo Zapomogowym 40 tysięcy zł na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych, przy czym kwotę tę postanowiono zużyć na kanalizację w Tarnowie względnie na roboty drogowe w razie nieuzyskania materiału na cele kanalizacyjne.

Wreszcie uchwalono też wybudować drugie piętro na budynku szkoły im. Czackiego przy ul. Warzywnej. Następnie uchwalono regulamin w sprawie przekładania kosztów pierwszego urządzenia ulic na waścicieli przyległych działek i dla ustalenia wysokości udziału w powyższych wydatkach wybrano komisję w następującym składzie: arch. ulka, p. Cholewa, inż. Szancer p. Strada, płk. Hoborski, p. Kargol i p. Jędrzekiewicz. Następnie uchwalono przebudować ulicę Mościckiego na półkostkę kosztem 125.000 zł, ul. Ujejskiego na dziki bruk kosztem 9100 zł, zaś ul. Legionów na kostkę sześciostronną oraz uchwalono budowę ul. Dwernickiego na odcinku 900 m od ulicy Cegielnianej do nowego cmentarza. Roboty te oddane zostaną prywatnym przedsiębiorcom. Przy tej sposobności interpelował też radny p. Salomon Sporn (Bund) by przedsiębiorcy ci zatrudniali przy tych robotach pracowników żydowskich. Ponadto rada uchwaliła przełożyć koszta urządzenia ul. Tertila na adjacentów, ułożyć krawężniki na ul. Krakowskiej od mostu kolejowego ku Białej, a wreszcie uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji o rozszerzenie mostu kolejowego. Wybrano też do miejskiej komisji rewizyjnej ks. dra Chrobaka i dra Alfreda Agatsteina w miejsce dyr. Gładyszewskiego i dyr. Krzanowskiego, którzy ze względu na swe stanowiska w KKO. — nie mogą należeć do miejskiej komisji rewizyjnej. W końcu uchwalono, by Zarząd miejski zatrudnił wszystkich robotników przez 6 dni w tygodniu. Na tym posiedzenie zamknięto.

Przedłużono prawo wykładania dla profesorów U. J.

Na wniosek władz uniwersytetu minister W. R. i O. P. mimo przekroczenia granicy wieku przedłużył prawo wykładania następującym profesorom: na wydziale teologicznym ks. biskupowi dr. Godlewskiemu i ks. dr. Bystrzonowskiemu, na wydziale lekarskim rektorowi prof. Maziarskiemu, na wydziale prawnym prof. dr. Estreicherowi, na wydziale filozoficznym prof. dr. Łepekijowi.

* * *

Diekanem wydz. filozoficznego wybrany został prof. U. J. dr. Władysław Konopczyński. Prodziekanem prof. dr. Smoleński.

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Drobnych Kupców w Krakowie

Z końcem maja odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Drobnych Kupców pod przewodnictwem Inż. Henryka Taubmana. Po złożeniu sprawozdania z działalności Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym Walne Zebranie po obszernej dyskusji, udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi, po czym wybrany został Zarząd, który się następująco ukonstytuował: prezes inż. Henryk Taubnam, wiceprezesi: Izydor Gottlieb, Maurycy Fischer, Selig Grünberg, sekretarz: Abraham Hofstätter, skarbnik: Adolf Bieder, członkowie Zarządu: Dr. Maurycy Sternberg, Dyr. Mann Majer, Menasche Steiner, Bernard Rosenzweig, Markus Korn, Maurycy Adler, Michał Pacanower, Szymon Sternberg, Wolf Łapa. Zastępcy: Mojżesz Grajcar, Jakub Freundlich, Natan Kleinberger, G. Rosenfeldowa, I. Buttner. Komisja Rewizyjna: Federgrün, Kremsdorf. Eisenberg, zastępcy: Schönman, Kurz. Sąd Polubowny: Neugutt, Gottlieb, Fischer, Blau Rosenstein.

Lokomotywa zmiażdżyła górnika

Na kopalniach węgla w Brzeszczach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 40-letni górnik Stanisław Worczyk.

Pracując w podziemiach, Worczyk został przygnieciony lokomotywą kolejki, służącej do zwózki węgla. Doznał on złamania żeber i obojczyka. W stanie ciężkim odstawiono Worczyka do Szpitala Powszechnego.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa, godz. 8 wiecz.: „Jej syn".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Robert i Bertrand" (Bodo, Dymsza) i „Oddział śmiałych" (Buck Jones)
ATLANTIC: „Płynne złoto" (I. Dunne) i „Po burzy" (Ulrich, Oiesl).
APOLLO: „Kalif Bagdadu" (Eddie Cantor).
LOPP: „Zabronione szczęście".
PROMIEŃ: „Truxa" (film niem.)
STELLA: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Taniec szczęścia i rozpaczy" (Lilian Harvey).
UCIECHA: „Alarm na morzu" (W. Morris, G. Brent i P. O'Brien).
WANDA: „Dzień na wyścigach" (Więzy miłości (W. Beery, M. Sullivan A. Jones).

Wiec endecki za zaproszeniami

Tarnów. 15. 6. (t) Na niedzielę dnia 12 bm. zwołane zostało do sali „Sokoła" zgromadzenie publiczne na którym oczywiście miały być omawiane sprawy pozostające w związku z akcją żydożerczą. Mimo jednak, że na afiszach zapowiedziany był wolny wstęp dla wszystkich, na zgromadzenie wpuszczano tylko za zaproszeniami. Na zebraniu tym znani już z wystąpień antyżydowskich pp. Mirochna i Grębosz, mieli podobno stwierdzić, że Tarnów jest „twierdzą socjalizmu i żydostwa".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tragiczna śmierć motocyklisty na wyścigu w Londynie

Londyn 15. 6. W Londynie rozegrany został znany doroczny wyścig motocyklowy o Junior Tourist Trophy.

W kategorii motocykli 350 cm. zwyciężył słynny irlandzki motocyklista Stanley Woods na Velocette, pokrywając dystans 425 glm. w czasie 3:08:30 godz., co daje średnią szybkość 135.312 klm. na godz.

W czasie zawodów zdarzył się tragiczny wypadek. Motocyklista angielski Moore przewrócił się w trzeciej rundzie i zabił się na miejscu.

Zwycięstwa faworytów w pierwszym dniu mistrzostw tenisowych

Pierwszy dzień narodowych mistrzostw Polski w tenisie nie przyniósł specjalnych nie spodzianek. Wszyscy faworyci wygrali swe walki.

Zwraca uwagę wynik Bratka ze znanym pingpongistą, mistrzem polskim Schiffem, który Bratkowi stawił niezwykle zacięty opór tak, iż wynik spotkania brzmiał niezwykle korzystnie dla Schiffa.

Wyniki pierwszego dnia: W grze pojedynczej pań Siodówna wygrała z Cimorkówną 6:2 6:4. Bohmówna przegrała z Jonczkową 6:2 6:4, Rudowska wygrała z Wilczkówną 6:2 3:6 6:2. Jędrzejowska II pobiła Mogilnicką 6:1 6:0 a Stefanówna po długiej grze wygrała z Ulrichową 3:6 6:1 6:4. Fryszczynowa - Razkówna — Zawiszowa 6:2 6:3. Neumanówna — Pinkesfeldowa 6:2 6:0. Głowacka — Mordasewiczowa 6:2 6:3 Gajdzianką — Golonkowa 6:2 6:2.

W grze pojedynczej panów: Majewski wygrał z Tomalą 6:0 9:7 6:2, Kończak ze Stenzlem 6:1 6:3 6:3 Gottschalk z Zającem 6:1 6:2 6:1, Czajkowski z Mykielczakiem 6:1 6:2 6:1 Tłoczyński I z Knapem 6:0 6:1 6:2, Spychała z Jodko - Narkiewiczem 6:2 6:2 6:2. Tłoczyński II wygrał z drem Thomasem 6:2 6:1 6:1 Pfahl wygrał z Sikorą 6:1 6:2 6:3, Wittman z Burdą 6:1 6:2 6:0, Horain z Eljaszem 6:0 6:1 6:3 Niestrój walkowerem wygrał z Jabłońskim, który nie stawił się na mistrzostwa a w ósemkach przegrał bardzo łatwo z Hebdą który go pokonał niespodziewanie łatwo 6:0 6:0 6:2. Bratek wygrał z Schiffem 8:6 7:5 7:5.

W grze pojedynczej juniorów Olejniszyn - Rechtschaft 6:0 6:0 Zając — Danek 6:0 6:0 Hofman — Romański 6:1 6:2 Ślusarz — Tomaszewski 6:4 6:1 God — Cietrzew 6:2 6:1 Jurasz — Brodzisz 6:3 6:4 Piątek — Dymański 4:6 6:3 6:4 Jędrzejowski, Buchalik i Skonecki zakwalifikowali się do dalszych gier walkowerem.

W grze podwójnej pań para Jakobsenowa Stefanówna pokonała parę Konopacka - Matuszewska Siodówna 6:2 6:0.

W grze podwójnej juniorów para Jurasz, Tomaszewski pokonała parę Ślusarz Buchalik 6:4 6:2.

Baworowski przyjeżdża dopiero we wtorek wieczorem na mistrzostwa, wobec czego nie rozegrał w pierwszym dniu spotkania z Wiechowskim.

JĘDRZEJOWSKA BRONI TYTUŁU MISTRZYNI LONDYNU

We wtorek rozpoczął się w Londynie doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Queen's Club. Klub ten jest największym i najbardziej znanym klubem tenisowym w Londynie, a mistrzostwo tego klubu uważane jest za nieoficjalne mistrzostwo Londynu.

Jędrzejowska jak wiadomo, zdobyła w roku ub. tytuł mistrzyni Queen's Club i tytułu tego broni w rb. Wraz z Jędrzejowską o tytuł mistrzowski ubiegają się czołowe rakiety świata, z których najgroźniejszymi przeciwniczkami będą: Amerykanka Wills Moody oraz Dunka Krahwinkel - Sperling.

We wtorek Jędrzejowska rozgromiła w pierwszej rundzie Angielkę Stocken, nie oddając ani jednego gema 6:0 6:0.

Najlepsza tenisistka polska weźmie również udział w grze mieszanej, w której wystąpi ze swym partnerem wimbledońskim, Amerykaninem Mako.

ROZGRYWKI O WEJSCIE DO LIGI PRZESUNIĘTE DO 3 LIPCA

Pisaliśmy onegdaj o komplikacjach, jakie się wyłoniły w związku z wyznaczeniem przez PZPN terminarza rozgrywek o wejście do Ligi państwowej. W terminarzu tym wyznaczono początek tych rozgrywek na 19 czerwca, gdy tymczasem nie wszystkie okręgi piłkarskie będą miały już wyłonionych mistrzów na ten termin, wskutek czego nie mogłyby brać udziału w wyznaczonym czasie.

Między innymi taka właśnie sytuacja istnieje i w Okręgu krak., w którym do tytułu mistrzowskiego pretendują z niewielką różnicą szans: ZS Chełmek, Makkabi, Garbarnia, i Fablok, a więc aż cztery drużyny. Każda z nich ma jeszcze do rozegrania po cztery najmniej spotkania, przez co sprawa zdobycia mistrzostwa jeszcze nie zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona.

W związku z tym KOZPN wystosował do PZPN pismo z prośbą o przesunięcie terminu gier dla mistrza Krakowa o miesiąc.

W odpowiedzi otrzymał od PZPN zawiadomienie, iż rozgrywki te zostały przesunięte do dnia 3 lipca, do którego to terminu mistrzostwa muszą zostać zakończone, w przeciwnym razie mistrz okręgu nie będzie mógł brać udziału w grach o wejście do Ligi.

Piłkarze węgierscy w Wilnie

W dn. 25 i 26 bm. gościć będzie w Wilnie węgierska drużyna piłkarska „Kipesti".

1-go dnia Węgrzy walczyć będą z wileńską Makkabi, nazajutrz — ze Śmigłym.

Drużyna Śmigłego wystąpi w meczu tym bez swego najlepszego obrońcy Zawieji, który na meczu z Polonią doznał złamania żebra.

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę 19 bm. o godz. 17,45 rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania piłki nożnej o mistrzostwo Ligi PZPN:

W Warszawie Polonia — AKS
W Krakowie Wisła — Pogoń
W Poznaniu Warta — Warszawianka
W Łodzi ŁKS — Śmigły
W Wielkich Hajdukach Ruch — Cracovia

Stadion olimpijski w Helsingforsie otwarty

W Helsingforsie nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanego stadionu olimpijskiego. Na uroczystość przybył prezydent Finlandii Kallo, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i td.

Nowy stadion jest wspaniałym dziełem nowoczesnej techniki budownictwa sportowego.

Amatorska reprezentacja Anglii w boksie

Reprezentacyjna ósemka Anglii rozegra w dn. 2 lipca br. mecz z reprezentacją Niemiec w Berlinie. Skład reprezentacji angielskiej przdstawia się następująco w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Russel, Pottinger, Gallie, Mac Grath, Webster, Harington, Brown, Preston.

Półfinały piłkarskich mistrzostw świata

We czwartek 16 bm. rozegrane zostaną w Paryżu półfinały piłkarskich mistrzostw świata w piłce nożnej.

W Marsylii Szwecja spotka się z Węgrami.

W Paryżu — Włochy stoczą walkę ze zwycięzcą meczu Czechosłowacja — Brazylia.

Powtórzony mecz piłki nożnej pomiędzy Brazylią a Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem Brazylii w stosunku 2:1 (0:1).

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.